

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie mk. 54, półrocznie mk. 27, kwartalnie mk. 18.50, miesięcz. mk. 4.50. Zagranicą kwartalnie mk. 22.50.

Wtorek, 17 grudnia 1918 r.

Cena ogłoszeń: Na stronie I-ej i w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pięć jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 1 mk. za wiersz pięć. Ogłoszenia zwyczaj 60 f. za wiersz pięć. Drobne po 7 f. za wiersz

Teatr Polski

Cegielniana 63.

pod dyrekcją: Fr. Ryckłowskiego.

We wtorek, 17 i w środę, 18 grudnia 1918 roku

SUŁKOWSKI

trójedya w 5 aktach St. Żeromskiego

Czwartek, 19 grudnia r. b.

Dobrze skrojony frak

Krotkowiła w 4 aktach G. Dregeli

Prem'era!

Teatr Wielki

Konstantynowska 16

Sezon operowy.

W czwartek,
d. 19 grudnia

HALKA

opera w 4 akt.
St. Moniuszki
z tańcami

W niedzielę,
d. 22 grudnia

FAUST

opera Gounoda
w 5 aktach.

Bilety do nabycia w cukierni W. G. Gosłomskiego

Hotel p. f. Manteuffla

wł. J. Petrykowski

Pierwszorządna Polska Restauracja wydaje wykwintne obiady.

Wielki wybór potraw á la carte. Przedwojenne wina pierwszorządnych domów, po cenach obywatelskich.

Znana biała Sala do dyspozycji na podwieczorki, ucztę, zabawy i wesela.

WEZWANIE.

Wzywam wszystkich zamieszkałych w Łodzi obywateli republiki niemieckiej (poddanych niemieckich) męzczyzn w wieku od lat 18 do 60, którzy przybyli do Polski po 1 lipca 1914 r., ażeby zgłosili się w Prezydium Policji Państwowej (Aleja Kościuszki 1-wydział wojskowy D) w dniach od 18 b. m. do 28 b. m. w godzinach urzędowych,

Łódź, d. 17.12.1918 r.

Alfred Biłyk m. p.
kapitan i dowódca miasta.

Wznowienie pracy.

Wznowienie pracy w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych i przedsiębiorstwach przemysłowych, które podczas wojny zawiesiły swoje czynności jestto kwestją palącą doby obecnej.

Tylko praca wyniesie może Ojczyznę naszą z tego odmetu, w którym coraz głębiej się pograża; tylko praca wytrąci broń z ręki doktrynomnieziszczalnych utopji, prowokatorów, siejących zamęt wśród nieświadomych należycie warstw pracujących dla partyjnych lub osobistych względów, albo co gorzej jeszcze dla korzyści wrogów naszych, pragnących nas unicestwić.

Tylko praca pozwoli nam powrócić rychlej do stosunków normalnych, przedwojennych.

Aby jednak praca ta jak najrychlej mogła być wznowiona, trzeba rozumnego i zgodnego współdziałania wszystkich warstw narodu.

Rozpatrzymy tę palącą sprawę wszechstronnie, przedewszystkiem zaś trzeźwo i rozumnie.

Fabrykanci i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych dowodzą, że obawiają się uruchomić swoje zakłady z powodu ewentualnych strat, jakie ponieść mogą. Żądania robotników, ich zdaniem, co do płacy zarobkowej i innych świadczeń, wobec 8 godzinnego dnia pracy, są tak wygórowane, że wyprodukowany w tych warunkach będzie jak najtańszej tkaniny musiałby kosztować na rynku wewnętrznym 3 i pół mk. przeciętnie. Należy oczekiwać, że po ostatecznym zawarciu pokoju, a nawet być może znacznie wcześniej—nadejdą do nas

wyroby z Anglii, Francji i Ameryki, sprzedawane pocenie znacznie tańszej. Fabrykant wówczas będzie narażony na straty pewne, bo konkurencja z wyrobami zagranicznymi stanie się niemożliwą.

Z drugiej strony warstwy pracujące dowodzą i słusznie, że wobec drożyzny i braku niezbędnych przedmiotów potrzeb codziennego użycia, artykułów żywności, węgla, drzewa, nafty, odzieży, obuwia i mieszkań, nawet podwojone w stosunku do żądanych płace zarobkowe nie pokrywają kosztów utrzymania rodziny.

Tu zaznaczyć wypada, że oprócz spekulacji i paskarstwa przyczyną drożyzny tych przedmiotów powszechnego użytku jest brak pracy, wytwarzającej je w dostatecznej ilości. Jak wyjść z tego zaczarowanego koła?

Odpowiedź jasna. Nie przez walki partyjne i walki klasowe, które zaostrzają sytuację, lecz przez spokojne, rzeczowe i trzeźwe porozumienie się obu zainteresowanych stron.

Fabrykanci i właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, oraz rolnicy winni zadowolić się minimalnymi zyskami, skrupulatnie obliczonymi na pokrycie kosztów wytwórczości, ich osobistego utrzymania i przewidywanych strat, przynajmniej przez czas dopóki nie powrócimy do normalnych stosunków w handlu i przemyśle.

Z drugiej strony warstwy pracujące winny tak normować swoje żądania, by nie utrudniać a ułatwiać wznowienie pracy. Rzucenie bowiem na rynek wewnętrzny wyrobów wytwórczości, których dziś brak, z samej natury rzeczy obniży ich cenę i położy kres wyzyskowi, lichwie żywnościowej i mieszkaniowej, a tem samem ułatwi utrzymanie się pracownika i jego rodziny, nawet przy mniejszej płacy zarobkowej. Wznowienie pracy wzmocni przytem nasz kredyt państwowy i komunalny, podniesie wartość naszej waluty—czego nie osiągniemy nigdy przy niepokojach i walkach klasowych, lecz przeciwnie znacznie pogorszymy naszą wewnętrzną i zewnętrzną sytuację ekonomiczną.

Dla odbudowy zniszczonego przez wojnę kraju, urządzenia powstającego dopiero do życia państwa, zaprowadzenia i wyekwipowania armji—młode państwo nasze potrzebuje zaciągnąć pożyczkę, potrzebują ich i większe miasta, potrzebne przemysł i handel, a pokój i praca ułatwi nam kredyt, zamęt i dalszy zastój utrudni

Są tacy, którzy domagają się od rządu, by znalazł środki, ułatwiające wznowienie pracy. Bez pieniędzy rząd jest bezsilny, bo brak mu nerwu wszelkiej przedsiębiorczości, gdyby nawet cieszył się zupełnem zaufaniem całego narodu. Zresztą każdy medal ma dwie strony.

Gdyby np. rząd nasz dla ułatwienia wytwórczości krajowej konkurencji z wytwórczością zagraniczną obłożył cłem wysokim wywozowym wytwórczość krajową, niewątpliwie kraje, dostarczające nam niezbędnych surowców, jak bawełna, chemikalja i t. d. obłożyłyby równie wysokim cłem wywozowym swe surowce, co nie ułatwiłoby, lecz utrudniło konkurencję wyrobów krajowych z zagranicznymi.

Widzimy zatem, że tylko dobra wola rządu, pracodawców i pracowników, tudzież spokojne rzeczowe ich porozumienie się z sobą dopomoga do wznowienia pracy, jedynego lekarstwa na przeżywanie obecnie przez cały nasz naród bolączki.

Do zgody zatem i pracy nawołujemy i nawołować nie przestaniemy, bo to nam nakazuje najżywniejszy interes całej Ojczyzny.

St. Ep.

Na cześć Wilsona i koalicji.

Warszawa 15.XII.

Po nabożeństwach, o których donosiliśmy wczoraj, Warszawa w niedzielę wieczorem urządziła dwa wiece: jeden z inicjatywy Stron. Niezawisłości Narod., drugi staraniem P.P.P.—pod hasłem przymierza polsko-amerykańskiego. Przedtem jednak Polska Partja Postępowa z racji rozpoczęcia obrad koalicji z prezydentem Wilsonem urządziła w teatrze Polskim uroczysty poranek na cześć zwycięstwa koalicji.

Wykonano „Ostatnią lekcję”, przeobrażoną z noweli Daudeta przez K. Zaleskiego.

Część polityczną zebrania rozpoczęło przemówienie pana Konica, zakończył na cześć Francji okrzykiem, który przy dźwiękach Marsyljanki podchwyciła publiczność.

Z kolei zabrał głos p. Hurkiewicz, poczem odegrano hymny belgijski i angielski „God save the king”, a gdy przebrzmiały dźwięki hymnu amerykańskiego i włoskiego, zabrał głos p.

A. de Rosset, który odczytał szereg rezolucji i protestów, przyjętych aklamacją:

Wyrażenie holdu i czci dla koalicji. Protesty przeciw zewnętrznej polityce rządu, pobytowi posła Kesslera w Warszawie, stosunkom dyplomatycznym z państwami centralnymi i żądanie poddania armji polskiej pod dowództwo gen. Focha (?). Protest przeciw wewnętrznej polityce, istnieniu trzech żandarmerji, a normalnym podwyżkom płac zwiększającym drożyznę, chaotycznej gospodarce aprowizacyjnej, antypolskiej agitacji żydów, nienormalnemu tworzeniu armji przez pociąganie młodzieży szkolnej, a nie ogłoszenie poboru, przeciw polityce w wojsku i protest przeciw zmianom herbu polskiego.

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali Stow. techników odbył się wieczorem wiec polsko-amerykański.

Pierwszy przemawiał marsz. Pułaski. Słowa jego były holdem dla koalicji i Wilsona.

P. Młynarski, po krótkim wstępie przeszedł do naszych stosunków handlowych, a zwłaszcza ogromnego zapotrzebowania maszyn rolniczych. Na pokrycie tych potrzeb złota kraj nie ma, lecz około 200 milionów dolarów jest w Ameryce polskich oszczędności i rząd w porozumieniu z bankiem państwa winien pośredniczyć w wysyłce, zdobywając na transakcji tej źródło dochodu. Rząd winien zdobyć sobie należne prawa przy nabywaniu surowców.

Po przemówieniu zjawili się przedstawiciele Ameryki z „Associated Press” mr. Hay, i Anglii p. Jefferson, witani burzą braw i okrzykami.

Mr. Hay w języku angielskim serdecznie dziękował za powitanie, wyrażając radość, że jest w Polsce i nakoniec wznosił okrzyk na cześć Polski, podjęty z zapalem przez obecnych.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Naród polski nigdy nie zapomni, że nie kto inny, ale prezydent Wilson uczynił niepodległość zjednoczonej w swych ziemiach Polski jednym z głównych celów wojny światowej, a naród amerykański nie skąpił mienia i krwi, aby zapewnić zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej, obalić panowanie siły przed prawem i wnieść stosunki międzynarodowe na wyższy poziom etyczny.

Równocześnie więc doceniając w pełni fakt, że wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych przez swe dzielne i pełne ofiarności stanowisko, wyraża rodakom naszym za oceanem uznanie za spełnienie obowiązku narodowego, oraz podziękę za prace przygotowawcze, które szybkie ratowanie i odbudowę kraju przy pomocy dowozu produktów, funduszy i dzielnych jednostek umożliwiła.

W zakończeniu odczytano i przyjęto tekst depechy do Wilsona.

Kronika polityczna.

Uznanie przez Włochów armii polskiej.

Włoskie ministerjum do spraw zagranicznych wystosowało do przedstawiciela rządu polskiego p. Konstantego Skirmunta w Rzymie następujące pismo:

„Panie! W odpowiedzi na list pański z dn. 4 października, mam zaszczyt powiadomić pana, że Rząd włoski uznaje wojska polskie, walczące obok sprzymierzonych przeciw mocarstwu centralnym, jako część składową samodzielnej, sprzymierzonej i walczącej armii polskiej.

Samo przez się rozumie się, że wojska polskie, walczące we Włoszech, pozostawać będą pod rozkazami najwyższego dowództwa włoskiego i że kontyngenty polskie, pochodzące z jeńców wojennych, wziętych przez Włochów, nie będą mogły w żadnym wypadku być przenoszone z frontu włoskiego na front inny.

Racz pan przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

(podp.) Sonnino.

Do p. Konstantego Skirmunta, członka Komitetu Narodowego polskiego, Reprezentanta wobec Rządu włoskiego.

Zdrowa myśl ludowa.

Konsolidacja narodowa zwołała w Warszawie wiec ludowy, który zgromadził w cyrku około 3.000 osób. Powzięto następujące uchwały:

Włoszenie się do wszystkich okolic Królestwa Polskiego, zebrani na wiecu w Warszawie d. 15 grudnia 1918 r. wyrażają hold koalicji, za której sprawą i pomocą powstaje ze stuletniej niewoli niepodległa i zjednoczona Polska z własnym wybrzeżem morskim; przesyłają wyrazy wielkiej wdzięczności komitetowi narodowemu w Paryżu oraz pozdrowienie naszym

braciom z dawnego zaboru austriackiego i pruskiego i uchwalają:

Wzywamy tych, co obecnie kierują polityką, aby natychmiast przestali hańbiących sporów i waśni partyjnych, aby wzięli przykład z braci polski i natychmiast utworzyli rząd z najlepszych ludzi, przedstawicieli wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, bez względu na przynależność partyjną, aby rząd ten natychmiast obał władzę, powołał armię z poboru, która by zbrojnie zabezpieczyła granice ojczyzny, istotnie polepszył byt wszystkich cierpiących niedostatek, zapewnił ład i porządek wewnętrzny i podjął prace około odbudowy kraju.

Nareszcie!

Wczoraj około północy nareszcie wyjechał z Warszawy przedstawiciel rządu niemieckiego, oślawiony hr. Kessler, wraz z całym personelem poselstwa. Warszawa pozbyła się przykrego ciężaru, który został stolicy niepotrzebnie narzucony.

Opieka nad obywatelami.

Wczoraj zgłosił się do min. spraw zagranicznych konsul szwajcarski p. Wettler z oświadczeniem, że obejmuje opiekę nad obywatelami niemieckimi w Polsce. Interesami polskimi w Niemczech zaopiekować się ma poselstwo duńskie w Berlinie, do którego zwrócić się ma z odnośną prośbą min. spraw zagranicznych.

Departament dla spraw kresów.

Rząd Polski postanowił powołać do życia osobny departament stanu dla spraw litewskich i białoruskich. Organizacja departamentu, który z czasem ma być przemieniony w odrębne Ministerjum Kresowe, odbywa się bardzo pośpiesznie.

Wstrzymanie zakupów żywności.

Przed niejakim czasem donosiliśmy o wyjeździe zagranicę delegacji rządowej po zakupy aprowizacyjne, tymczasem delegacja opublikowała w pismach warszawskich oświadczenie, że wyjazd ich z przyczyn od nich niezależnych został odroczone na czas bliżej nieokreślony.

Sprawa zakupu żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby dla zubożonej, wygłodzonej i obdartej ludności polskiej jest sprawą tak palącą, że nie wolno zachowywać w tajemnicy przyczyn zwłoki. Ogół ma prawo zapytać: dlaczego odroczone wyjazd delegatów „na czas bliżej nieokreślony”.

generał, kazał przyprowadzić oskarżonego i dotąd go bił po twarzy aż bity upadł, a wtedy pan generał butem bił nieszczęśliwego do utraty przytomności. Koroną wszystkich zniecań się nad jeńcami było przywiązanie ich do słupa. Robiono to w ten sposób, że delikwenta stawiano przy słupie z opuszczonymi rękami i spowijano wraz ze słupem mocnym powrozem, następnie pod stopami wygrzebywano jamkę, do której wkładano pięty skazanego, tak że palce u nóg pozostawały zadarte do góry. Każdą trwała 2 godziny, po której skazanego odnoszono do szpitala.

W jednym z obozów, gdzie tortury powyższe stosowano, w tymże czasie przybyły dwie siostry miłosierdzia z rosyjskiego czy też innego Czerwonego Krzyża. Ponieważ w obozach biera się przed wejściem, więc zawsze było dosyć czasu do usunięcia wszystkiego tego, co by mogło razić oczy przygodnych wizytatorów. W danym wypadku delikwentów zabrano, lecz w zamieszaniu zapomniano o jednym, który na ustroniu między barakami pozostał u pala męczarni.

Gdy siostry w asystencji oficerów obozowych zbliżyły się do miejsca kaźni — biedak stracił już przytomność z powodu zbyt długiego pozostawania w sztywnej pozycji.

Efekt był wielki, lecz straszny zarazem. Siostry, zobaczywszy ciało człowieka z opuszczoną głową, przywiązane do pala — obie padły zemdłone.

Jak następnie władze obozowe tłumaczyły się przed wizytatorkami i jaki ostatnio złożyły raport rządowi

Jak wyłada prawda

o pogromie we Lwowie.

„Kur. Ilustr.” zamieszcza list jednego z naocznych świadków „pogromów żydowskich” we Lwowie, który rzuca zupełnie nowe światło na tę sprawę:

„Wiadomości o pogromach żydowskich są niesłychanie przesadzone i często wręcz kłamliwe i oszczercze. Nieprawdą jest, żeby w pogromach brały udział wojska polskie, były to bandy rzezimieszków, wypuszczone z więzień przez uciekających ukraińców, po największej części ruscy dezertery wojskowi w mundurach poprzebierani. Myślny tu z okien naszych w gmachu skarbkowskim na własne oczy to widzieli i dlatego jesteśmy do głębi duszy oburzeni tymi oszczerstwami, które rozpuszczają się po dziennikach zagranicznych.

Przeciwnie, żydzi w czasie inwazji ukraińskiej utworzyli milicję uzbrojoną, która czynnie pomagała ukraińcom. Ja sam widziałem, jak zakładała telefony dla ukraińców, a z gazet ruskich wiemy, że razem z prusakami przeciw polakom walczyla.

Wielka liczba żydów (około 200) razem pochowanych, niby jako ofiary mordów, to po większej części żydzi naturalną śmiercią na rozmaite choroby zmarli w ciągu 21 dni ruskiej inwazji, których to trupów nie pozwalali ukraińcy chować i leżały na przód po domach prywatnych, a potem w kinie ludowym na Krakowskim, gdzie je zwieziono i tam złożono, bo cmentarz żydowski był odcięty i po przeciwnej, polskiej stronie frontu. Janowskie przedmieście (gdzie właśnie leży cmentarz żydowski, przyp. Red.) było przez cały czas w polskim ręku.

Natomiast patrol polski bardzo ostro zaraz karał bandytów, a w naszych oczach oficer polski zastrzelił jednego przewodzcę rabujących na podwórzu gmachu, Skarbkowskiego.

Okazuje się zatem, że sjonistyczni przedstawiciele sfer żydowskich w sposób bezczelny wystawili na widok publiczny przeszło 200 trumien ludzi, zmarłych naturalną śmiercią jako pomordowanych. W ciągu 21 dni umarło co najmniej 200 osób (grasowały różne choroby) z ludności żydowskiej, czyli zamordowanych naprawdę przez motłoch rabusiów i dezertersów mogło być kilka osób, co najwyżej kilkanaście.

— nie wiem, być może bliska przyszłość nam wyjaśni.

Jednym z szelmostw niemieckich było zaprowadzenie w każdym obozie własnych pieniędzy, t. zw. „muszek” dlatego tak nazwanych, że będąc wielkości połowy marki pocztowej, mogły być łatwo zgubione lub uniesione przez wiatr w powietrze. Muszki były różnej wartości, od 1 kopiejki do rubla. Szelmostwo polegało na tem, że gdy przybył nowy jeńiec to w części groźba, w części siłą zabierano mu jego pieniądze, dając wzamian muszki.

Rezultat był taki, że za muszki można było kupować tylko w kancyjni obozowej, w której ostatnimi czasami prócz papierosów, limonady i różnej niepotrzebnej tandety, nic więcej do kupienia nie było.

Naturalnie, że ceny były dowolne. W miasteczku zaś zwykle położonym obok obozu, gdzie przy nadarzającej się okazji można było czasami dostać coś do podtrzymania życia — muszek nie brano.

To też za rubla płacono mk. 1.20 muszkami, co stanowiło wdzięczne pole do działania dla Niemców, urodzonych wekslarzy.

Wobec tortur głodowych, jakich doświadczały jeńcy, ceny na produkty spożywcze i rzeczy były bajeczne. — Cena funta czarnego chleba dochodziła do 10 rubli, funt masła lub słoniny — do 40, a ceny innych produktów w tym samym stosunku. Za to, za dobre buty płacono 2 — 4 ruble, za nowy szynel 1—3, za nową koszulę 20 kop. i w tym stosunku za inne rzeczy, których jeść nie można. Głód

Menerzy sjonistyczni we Lwowie, folgując swej nienawiści, wszystkie niepochowane trupy w ciągu 21 dni na rachunek polskich... wojsk (!!) policzyli, wywołując w całej Europie niestworzone komentarze, jakoby zamordowanych padło 8000 żydów! Władze polskie we Lwowie w obronie honoru polskiego i żołnierza polskiego powinny uczynić wszystko, aby ten podstęp zdemaskować.

Technicy o robotach publicznych

Stowarzyszenie Techników polskich w Warszawie, grupujące wokół siebie wszystkie siły techniczne stolicy, ogłosiło publicznie następującą rezolucję w sprawie uruchomienia robót publicznych.

1. Wszyscy technicy polscy uważają za rzecz niecierpiącą zwłoki i okazanie pomocy wielkim rzeszom współobywateli, powracających do kraju, liczni zaś z nich, sami będąc pozbawieni od dłuższego czasu pracy i środków utrzymania, z upragnieniem oczekują powstania placówek pracy zawodowej.

2. Roboty publiczne, o ile mają być celowe, mogą być podejmowane nie inaczej, jak na podstawie określonego programu gotowych projektów i planów, których opracowanie wymaga dłuższego czasu, miesięcy, a nawet lat. O ile nam wiadomo, dla Królestwa Polskiego projektów robót publicznych niema, natomiast dla Poznańskiego i Galicji istnienie takich projektów jest prawdopodobne, wobec wszakże nowego układu warunków ekonomicznych i państwowych, projekty te będą wymagały gruntownej rewizji. Wskutek powyższego o zatrudnieniu tą drogą w zimowych miesiącach większych rzesz pracujących nie może być mowy, najwyżej bowiem można zająć pewną ilość ludzi przy robotach przygotowawczych, jak w cegielniach, kamieniołomach, przy cieniu lasów, tłuczeniu szabru dla dróg bitych i t. p. Natychmiastowe rozpoczęcie opracowania projektu dla podjęcia na wiosnę większych robót publicznych uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi.

3. Dla zatrudnionych przy robotach publicznych niezbędnym jest dostarczenie mieszkań, odzieży i środków żywności.

4. Dające się obecnie stwierdzić zapatrywanie pewnych warstw na pracę umysłową i kierowniczą, spychające ją z należytego stanowiska i podkopujące autorytet sił inteligentnych we wszystkich dziedzinach pra-

Behenna polaka.

V.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie zmuszania jeńców do ciężkich robót, Niemcy zawsze tłumaczyli się, że tak nie jest, że jeńcy używani są do lekkich robót obozowych. W rzeczywistości było inaczej. Jeńców używano do plugów, do przywożenia posyłek z poczty, do wywożenia olbrzymich beczek asenizacyjnych i t. p. robót. Prócz żołnierzy z karabinami, oddziałów robotniczych pilnował podoficer z kijem, którym aplikował uderzenia stosownie do swego widzimisie. Ciąży głód, skrecający kiszki i dziwnie przygnębiająca atmosfera, otaczająca jeńców sprawiała, że każdy z nich pragnął za wszelką cenę dostać się na robotę wolną do okolicznych fermerów. Korzystali z tego tłumacze obozowi (wszyscy żydzi), którzy kazali dobrze sobie płacić za jakąkolwiek otrzymaną pracę.

Na robotach różnie bywało. Czasami jeńcy trafiaли do ludzi współczujących niedoli, bywało jednak że gospodarz uważał się za władcę i pana biednego jeńca. Często się też zdarzało, że jeńiec, doprowadzony do ostateczności zwierzęcym postępowaniem swego „pana” — zabijał go i sam uciekał. We wszystkich wypadkach, wiadomych mi, przyczyną zabójstwa zawsze była rozpacz i położenie bez wyjścia jeńca. Pastwili się nad jeńcami nie tylko ludzie bez wychowania. Gdy w Tucholi do kancelarii obozowej żołnierz zaraportował, że jeden z chłopców rosyjskich nie chce uczyć się po niemiecku — komendant obozu

stworzył potajemny handel produktami. Prawie w każdym baraku był przekupiec, zajmujący się sprzedażą chleba, mięsa, słoniny, papierosów i t. p., pochodzących z kontrabandy. — Było to pożytecznym przynajmniej dla posiadających chwilowo grosz jakiś, lecz Niemcy prędko wytopili organizację i co kilka dni dokonywali rewizji, zabierając t. j. rabując wszystko. Postępowania takiego nic usprawiedliwić nie mogło.

To też można sobie wyobrazić śmiertelność w obozach wojskowych, w których, jak w Czersku, na przykład liczyło się około 100.000 jeńców.

W obozach cywilnych pod niektórymi względami było cokolwiek lepiej, za to ograniczenie swobody większe. W Hawelbergu, obóz miał wygląd wielkiej liczby baraków — klatek, tworzących wielkie pulkole, środkowy punkt którego stanowiły dwie armaty, wycelowane na baraki.

Gdy jeńiec uciekł, strzelano z armat w celu zawiadomienia okolicy i nastraszenia jeńców.

Przebywając przez długi czas w jednym obozie nie można się było widzieć ze znajomymi dlatego tylko, że umieszczeni zostali w innych barakach.

Inaczej postępowano w Strzałkowie; do obozu tego skierowywano pierwsze partie polaków reemigrantów. Nadużył się w tym kierunku był olbrzymia.

Cóż zrozumialszego, że na pierwszą wieść o możliwości powrotu do kraju, tysiące polaków z różnych miejscowości kraju, dążyło w kierunku Polski. Akcja rozpoczęła się w listopadzie 1918 roku. (d.c.n.)

zy, bezwzględnie nie może mieć zastosowania przy żadnych robotach technicznych, a więc przy przewidywanych robotach publicznych, o ile chodzi o uzyskanie wyników korzystnych zarówno dla pracujących, jak i dla kraju.

5. Trudności, jakie mają być ponoszone przy pomocy robót publicznych, mogłyby być znacznie zmniejszone przez częściowe chociażby uruchomienie przemysłu, do czego byłoby czynione przygotowanie, a co jest sparaliżowane w zarodku skutkiem deklaracji rządu i działalności krótkowzrocznych agitatorów.

Kronika

— **Uzupełnienie.** Od referenta politycznego przy dowództwie łódzkiego Okr. Generalnego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „Wobec zamieszczenia w № 839 „Kurjera Łódzkiego” rozkazu gen. Hallera, naczelnego dowódcy wojsk polskich, walczących w szeregach koalicji, komunikujemy, że rozkaz ten wydany został w październiku r. b., t. j. w chwili, gdy w kraju nie było jeszcze możliwości tworzenia armji, niezależnej od okupantów. Rozkaz ten, zamieszczony w chwili obecnej bez daty, może doprowadzić do poważnych nieporozumień, wobec czego prostujemy niniejszym to niedopatrzanie.

— **W celu uruchomienia przemysłu.** Sekcja przemysłu włóknistego okręgu łódzkiego opracowała szczegółowe zestawienie wszystkich surowców i materiałów, niezbędnych dla uruchomienia polskiego przemysłu włóknistego okręgu łódzkiego i przelała je do Szwajcarii w tym celu, aby komitet szwajcarski, przy poparciu komitetu londyńskiego, mógł poczynić zawnazu starania o uzyskanie dla wywozu do Polski koniecznego kontyngensu i towaru.

Niezależnie od tego są w toku prace przygotowawcze dla pozyskania funduszy, niezbędnych dla uruchomienia przemysłu.

Dla przyspieszenia pomyslnego wyniku zostanie ponadto wysłana w najbliższym czasie do państw koalicji specjalna delegacja, złożona z fachowców i rzeczoznawców.

— **W sprawie sekwstru surowców i towarów.** Wobec nieporozumień, jakie wywołał w sferach handlowych i przemysłowych Dekret o utrzymaniu sekwstru surowców półfabrykatów i towarów, ogłoszony w „Monitorze Polskim” dnia 23 listopada r. b., — Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia co następuje:

Dekret powyższy ma na celu uniemożliwienie wywozu za granicę znajdujących się jeszcze w kraju zapasów i przeciwdziałanie spekulacyjnej ich sprzedaży w ręce tak zw. paskarzy.

Natomiast zadaniem Ministerstwa przy stosowaniu dekretu będzie skierowanie zasekwestrowanych materiałów do rąk producentów, a zwłaszcza wytwórców przedmiotów pierwszej potrzeby oraz zaopatrzenie w towary legalne składów i sklepów detalicznych.

Wobec tego dekret o sekwestrze nie oznacza bynajmniej wzbronienia transakcji handlowych w zakresie zasekwestrowanych przedmiotów, lecz poddaje te transakcje kontroli rządowej.

Pozwolenia na sprzedaż i przepustki na przewóz zasekwestrowanych przedmiotów Wydział Surowców Wojennych będzie wydawał bez trudności wszystkim zgłaszającym się, pod warunkiem udowodnienia, że towar jest nabyty do potrzeb przemysłowych lub celów legalnych handlowych.

— **Koncesje na zakłady kulinarne.** Wszyscy posiadacze koncesji na prowadzenie restauracji, kawiarni, młeczarni i t. p. zakładów winni starać się otrzymać nowe koncesje od władz polskich, bez względu na to, do jakiego czasu jest ważna koncesja, wydana przez okupantów.

Również musi być odnowione pozwolenie na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Zakłady, które nie postarają się o to w porę — będą pozbawione prawa handlu papierosami i cygarami.

— **O ofiary na uchodźców.** „Komisarz Państwowego Urzędu do Spraw Jeńców za naszym pośrednictwem zwraca się z gorącą prośbą o składanie ofiar na gwiazdkę dla pensjonarzy Domu dla Uchodźców przy ulicy Milsza 51.

Dom liczy przeszło 800 pensjonarzy t. j. bezdomnych i pozbawionych rodzin jeńców i robotników, a wśród nich 50 chorych i 30 małych dzieci.

Ofiary przyjmuje biuro Komisarza, Piotrkowska 96 II p.

Nie wątpimy, że apel ten znajdzie oddźwięk w litościwych sercach mieszkańców naszego rodu.

— **Z Uniwersytetu Łódzkiego.** W czwartek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym, (Piotrkowska 91) p. sęd. Zadrowski wygłosi odczyt na wielce aktualny temat: „O sześcioprymiotnikowym prawie wyborczym”. Opłata wejścia 20 fenigów.

— **Zadania sędziów.** Sędziowie wszystkich oddziałów, oraz Zarząd Zrzeszenia pracowników sądowych wysłał do ministra sprawiedliwości memoriał w sprawie polepszenia bytu materialnego. Zawarto w memoriale między innymi żądania następujące: 1) podwyższenie dotychczasowego wynagrodzenia o 100 proc. najniższa pensja wynosić powinna 350 marek miesięcznie; 2) ułatwienie i przyspieszenie aprowizacji; 3) udzielenie bezpłatnej pomocy lekarskiej i t. p.

— **Wieczór muzyczny.** W środę, 18 b. m. w salonach hotelu „Savoy”, odbędzie się na dochód powracających z niewoli jeńców, wielki wieczór muzyczny, w którym przyjmą łaskawie udział, znani w naszym mieście artyści: skrzypek-wirtuoz prof. Alfons Brandt, wiolonczelista i kompozytor prof. G. Teszner i pianista A. Luniak. Szlachetny cel wieczoru ulżenie niedoli nieszczęśliwych jeńców i udział tak znakomitych artystów, ściągają niewątpliwie tłumy publiczności na ten interesujący koncert.

— **Ze Stow. Kupców i Przemysłowców Chrz.** Na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu, odbytym pod przewodnictwem p. Jana Nowosielskiego, prezes Stowarzyszenia zdawał szczegółową relację ze spraw, załatwianych przez niego w Warszawie.

Po odczytaniu memoriału Stow. Polskich Kupców w Warszawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie jednolitych godzin pracy, nad sprawą rozgraniczenia sklepów spożywczych wywiązała się dyskusja, w rezultacie której postanowiono sprawę tę przekazać do rozpatrzenia Sekcji Kolonjalnej, łącznie z właścicielami mleczarni.

Na skutek zaproszenia Komitetu Obchodu Kilińskiego, wydelegowano do Sekcji Odczytowej p. St. Kopezyńskiego.

— **Manifestacje bezrobotnych.** Wczoraj od południa, na ulicy Piotrkowskiej demonstrowali bezrobotni. Podczas pochodów nakazywano zamykać cukiernie i usuwać ciastka i słodycze. — Wznoszono okrzyki o zachowanie spokoju i ładu, przeciw żydom i przeciw magistratowi.

— **Rady robotniczej.** Na ostatnim posiedzeniu prezydium Rady robotniczej z udziałem delegata ministerjum pracy i opieki społecznej p. Lewela, przyjęto rezolucję, dotyczącą wstąpienia członków Rady do Komitetu pomocy dla bezrobotnych, przyczem Rada będzie miała głos decydujący, zagwarantowany większością przedstawicieli teże i klasowych związków zawodowych, oraz kontrolę nad całą akcją.

Posiedzenia tymczasowego prezydium Rady robotniczej odbywają się we wtorki i piątki o godz. 8-ej wiecz.

Pozatem tymczasowe prezydium Rady robotniczej w sprawie utworzenia komitetu pomocy dla bezrobotnych uchwało:

- 1) delegować 10 przedstawicieli Rady rob., reprezentujących wydziały: przemysłowy, aprowizacyjny, ochrony i pośrednictwa pracy i mieszkaniowy;
- 2) zwrócić się do klasowych związków zawodowych o wydelegowanie po jednym przedstawicielu;
- 3) wybrać kandydata na kierownika akcji niesienia pomocy dla bezrobotnych.

Jako kandydata wybrano Romana Izdebskiego, byłego kierownika kooperatywy „Metalowiec”.

— **Zebrań opiekunów szkół.** Dnia 21 b. m., o godz. 5 po południu w lokalu kursów pedagogicznych (Dzielną № 44) odbędzie się ogólne zebrań opiekunów głównych miejskich szkół ludowych, celem zatwierdzenia sprawozdania z działalności zarządu, rozważenia sprawy statystyki dzieci ubogich i t. d.

— **Zebrań robotników budowlanych.** Dnia 19-go grudnia w czwartek o godzinie 5-ej po południu w lokalu związku włóknistego „Praca” (ul. Wólczajska № 139) odbędzie się zebrań Ciesli, stolarzy i pokrewnych zawodów. Między innymi poruszona będzie sprawa podjęcia robót budowlanych na odpowiedzialność związku.

— **Zebrań delegatów fabryk.** W środę, 18 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali fabryki Geyera odbędzie się zebrań delegatów nieczynnych fabryk łódzkich w celu omówienia spraw organizacyjnych i ujednostajnienia akcji pomocy bezrobotnym.

— **Zebrań wyborcze do Rady Robotniczej** odbędzie się:

- Dziś 17 grudnia w fabryce Gephardt i Ska — Wólczajska 13 o godz. 3 pop.
- W fabryce F i Landana o godz. 8 pop.
- W środę, 18 grudnia w fabryce Lorenca Al. Koczeńskiego 10 o godz. 10 rano.
- W fabryce Kwasnera i Lindenfelda — Karola 11, o godz. 10 rano.
- W fabryce Karola Krensla na Karolewie o godz. 1 pop.
- W fabryce Biedermana — Wilewska 2 o godz. 1 pop.
- W fabryce J. Szmitewicza — Piotrkowska 80 o godz. 2 pop.

Wypadki i kradzieże.

— **Kradzież handyki.** Oczekiwano do mieszkania Abrahama Fuchsa, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej nr 10 wtargnęło 3 zamaskowanych handyków i steroryzowawszy rewołwerami służącą, rozbił kase ogniotrwałą, skąd zabrali znaczniejszą gotówkę w walucie rosyjskiej austriackiej i niemieckiej. Następnie handyki udali się do drugiego pokoju, gdzie zrabowali na 1500 mk. brzości, poczem zbiegli.

Teatr i Muzyka.

Opera polska.

We czwartek nieśmiertelna „Halka” Moniuszki rozpoczyna operę warszawską cyklu przedstawień pod nazwą „Wielki białego”. Jak się dowiadujemy, Jontka śpiewać będzie p. Gruszczyński. Bilety w cenie 1 Głomskiego.

Wybory do Seimu.

Narodowy Związek Robotniczy komunikuje, że został zorganizowany Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy.

Przewodniczącym tego komitetu jest ob. Jan Dąbrowski. Tymczasowa siedziba komitetu mieści się przy ul. Wólczajskiej № 139.

Dla uniknięcia nieporozumień zwracamy uwagę, że do Okręgu Wyborczego łódzko-lasko-brzezińskiego, mianowicie w granicach byłej okupacji niemieckiej, pozostała część (byłej okupacji austriackiej) tegoż powiatu należy do Okręgu Wyborczego Piotrkowskiego.

Telegramy.

Wilson w Paryżu.

PARYŻ, 16.XII. — W toaście na cześć Polnarcégo, Wilson między innymi oświadczył, że ludność Stanów Zjednoczonych brała udział w wojnie nie tylko po to, aby ją wygrać, ale głównie dlatego, aby stworzyć takie zasady, któreby zapewniły pokój światu i szczęście wszystkim ludom.

ROTTERDAM, 16.XII. — Z Paryża donoszą, że przygotowawcza konferencja dla kongresu pokojowego rozpocznie się już w środę 18 b. m. W posiedzeniach jej będą uczestniczyć Lloyd Georges, Wilson, Clemenceau, Orlando, Lansing, Venizelos, Pasiecz, poseł japoński w Paryżu, oraz przedstawiciel Belgji, dotychczas nie wyznaczony.

PARYŻ, 16.XII. — Wilson przyjął wczoraj deputację socjalistów, która wręczyła mu adres stronnictwa, przyczem stwierdzono zgodność poglądów stronnictwa z poglądami Wilsona.

Komunikat polskiego sztabu generalnego.

z dnia 16-go grudnia.

Pod Lwowem ataki nieprzyjaciela od strony Gniłowa, Trzydniówki i So-

kolnik zostały odparte ze stratami nieprzyjaciela. Silny atak rusinów na Gródek Jagielloński od strony Czerland, Stodółek i na Morszt nie miał powodzenia. Artylerja nieprzyjacielska ze wsi Siedliska ostrzeliwała dworzec kolejowy Bakowiczycy i tor kolejowy w odcinku Przemysła Medyka. Nasze oddziały zajęły Kolmaniec, Fredepol, Krekowice i wzgórze na północ od Nizankowic. Na zachód od Chyrowa odparliśmy silny atak nieprzyjaciela, przyczem rusini ponieśli ciężkie straty, zostawiając rannych i zabitych, wśród których znajduje się trzech oficerów, jeden z nich — dowódca kompanji — jest Niemcem. Zdobyto cztery karabiny maszynowe. Nasze straty — czterech rannych, jeden zabity. Zajęliśmy Terla. Akcję piechoty popierał pociąg pancerny „Gromowy”. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała klasztor w Rawie Ruskiej. Strat nie było. Na Wołyniu i w Tomaszowskim sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Delegacja żydowska na kongresie pokojowym.

WARSZAWA. — Prasa żydowska donosi, że w Szwajcarii tworzy się kolegium delegacji żydowskiej na kongres pokojowy. W kolegium reprezentowani będą żydzi ze wszystkich krajów. Prawo żydów do reprezentacji na kongresie zostało jako by zapewnione, a kolegium tworzyć będzie radę przyboczną delegacji żydowskiej na kongres.

Zydzi z Litwy i Ukrainy wysłali już swych przedstawicieli do kolegium, to samo zaproponowano żydom warszawskim.

Ukraińcy morderują jeńców polskich.

KRAKÓW, 16.12. Jeńcy, wracający z Rosji, poddawani są przez straż pograniczną w Podwoleczyskach badaniom co do ich przynależności narodowej. Polaków doprowadza się następnie na ustronne miejsce zborne, gdzie wykonuje się masowe mordy. W ten sposób zginęły już setki wracających Polaków, nie przeczuwających żadnego niebezpieczeństwa i niepowiadomionych o położeniu Galicji wschodniej.

Zbrodnie, dokonywane w ten sposób na bezbronnych, po 4 latach udręczeń niewoli powracających ojcach rodzin, domagają się najbardziej energicznego odwetu i wołają o pomstę całego świata cywilizowanego.

Pegromy w Kolonji.

PARYŻ. — Według „Tempsa” 2 dnia 7-go b. m., rozboje, których widownią była Kolonja dnia 3 b. m., miały wielkie rozmiary. Milicja i policja musiały wystąpić przeciw bandom rabusiów, którzy przez dzień i noc obrabowali wszystkie niemal szpitale, wielkie sklepy i sklepy żydowskie z żywnością i odzieżą. Całe dzielnice trzeba było zamykać kordonami wojska. Było wielu zabitych i rannych.

Spisek Mackensena i Kruppa.

PARYŻ, 16.XII. — Do „Journala” donoszą z Amsterdamu: W Berlinie wykryto spisek, mający na celu przywrócenie monarchji i ponowne wprowadzenie na tron Wilhelma. Organizatorami tego spisku byli marszałek Mackensen, generałowie Boehm i Armin, oraz Krupp.

Zabójcy rodziny carskiej.

PARYŻ, 16.12. Jak się dowiaduje „Temps”, banda, która zamordowała rodzinę carską, składała się z czterech rosjan, jednego lotysza, dwu Niemców i jedenastu żydów.

Tygodnika humorystycznego satyrycznego p. t.

„Karap”

wyszła numer pierwszy

Cena 50 fen.

Prenumeratory Kurjera nabywają pojedyncze numery za połowę ceny.

Ostatnie teie ramy

Wystąpiły koalicji we Lwowie.

LWÓW. — Wczoraj przed południem przyjechało do Lwowa 2 oficerów angielskich, kap. marynarki Jonsen i por. kawalerji Liberman, którzy zostali wysłani do Galicji z misją wojskową i polityczną.

Żądania Rady ukraińskiej.

LWÓW. Nadeszła tutaj odpowiedź Rady narodowej ukraińskiej na pismo hr. Skarbka, w którym ukraińska rada narodowa żąda natychmiastowego opuszczenia terenów Galicji wschodniej przez wojska polskie, oraz złożenia broni przez wojska polskie, rekrutujące się z obywateli polskich Galicji wschodniej.

Dr. Solf czasowo pozostaje przy władzy.

BERLIN. Na posiedzeniu państwowego Kongr. rad rob.-żoł. oświadczył komisarz Dittman że zgodzono się na dymisję Dr. Solfa ale proszono go żeby tymczasowo pełnił swój urząd.

Armja Mackensena złoży broń.

BUDAPESZT, 17.XII. PAT. Między rządem węgierskim a marszałkiem Mackensenem powstał spór w sprawie interpretacji warunków zawieszenia broni. Rząd węgierski, stosownie do umowy z generałem Franchetem, domaga się od Mackensena, aby jego armja złożyła broń. Na to Mackensen, na podstawie dodatkowej u-

mowy, powołał się, że dla niego mianodajnymi są warunki zawieszenia broni zawarte na zachodzie i że, w myśl tego układu, on i jego armja nie mają złożyć broni. Na wezwanie rządu węgierskiego przybył tu Mackensen przed południem. Na dworcze zawiadomiono go, że prezydent ministrów życzy sobie odbyć z nim konferencję.

Konferencja ta odbyła się w pokoju ministerjalnym w gmachu sejmu, w obecności sekretarza stanu ministerjum wojny. Prezes ministrów wezwał Mackensena, aby na podstawie warunków zawieszenia broni zarządził złożenie broni przez całą swoją armję. Mackensen zastrzegł się najpierw przeciw temu, a później zastosował się do życzeń prezydenta ministrów, pod warunkiem jednakże, dodatkowego zaaprobowania tego kroku przez rząd niemiecki. Dziś Mackensen wydał rozporządzenie aby jego armja złożyła broń. On sam ze swoim sztabem i całą kwaterą pragnie opuścić Węgry ostatni, gdy wszyscy żołnierze niemieccy będą już w drodze do ojczyzny.

Zabójstwo prezydenta Portugalji.

LIZBONA. — Prezydent Sidonio Pae padł ofiarą mordu przy wejściu na dworzec kolejowy.

Z ostatniej chwili.

Przed magistratem.

Dziś o godz. 10 rano przed magistratem zaczął zbierać się tłum ludzi,

który zachowywał się dosyć spokojnie.

Następnie do magistratu udało się kilkudziesięciu delegatów dla pertraktacji.

Cześć z nich żądała usunięcia się Rady miejskiej. Większość — usunięcia żydów z Rady i Zarządu miasta.

Gdy narady się przeciągały, tłum coraz natężniej żądał zawiadnięcia magistratem.

Delegaci i radny miasta ob. Wolczański kilkakrotnie uspakajali tłum i zalecali czekać na wynik narad.

Między innymi tłum żądał uwolnienia aresztowanego robotnika i nie przyjmowania do milicji miejskiej żydów.

Około godz. drugiej pertraktacje rozbiły się, gdyż nadburmistrz odpowiedział, że narazie magistrat ustąpić nie może, natomiast podał się już do dymisji i natychmiast rozpisane będą nowe wybory. Pomoc pieniężna udzielana będzie prawdopodobnie już od jutra, o czym dziś drukują się ogłoszenia.

Gdy rezolucję delegacji ogłosili, tłum zaczął coraz silniej nacierać, aż wreszcie paruset ludzi dostało się do wnętrza.

Roznamiętnienie w tłumie było duże, podtrzymywane przez agitatorów — jednak naogół tłum wykazał, że umie być kulturalnym.

Mamy nadzieję, że polski robotnik, nawet wtedy, gdy wywiera na cisk — nie splami gwałtem polskiej bluzy robotniczej.

Kasy magistratu pilnują żołnierze i milicjanci.

Giełda.

Giełda Wareszawska 17 grudnia r. b.

Ruble w 500	153 i pół—153
" " 100	nieobrotowo
" " 500	123 i pół
Korony	54.15—54.60
6 proc. obl. m. Warsz.	197—196
5 proc. L. Z. m. W.	199 i pół—199
4 proc. " " " "	193
5 i pół proc. L. Z. ziem.	203 i pół—204 i pół

Ofiary.

Zamiast podarunku imieninowego dla K. Oleskińskiego, sładala „bazmienie” mk. 40, pap. 3 rb. 15 kop. srebr. 1 rb. 2 kop. miedz. i srebrną obrączkę Pol. Żadskie 5 mm, nez. 8 kl. zamiast podarunku imieninowego dla Oleskińskiego na Gosp. Żoł. złożyły 2: m. pap. Zyg. Deregowscy 10 mk. na jeńców zamiat wieńca na grób s. p. Smalezyńskiego, Zyg. Deregowscy 10, na Skarb Nar. zamiat wieńca na grób s. p. Smalezyńskiego, Wandezka Smalezyńska 10 mk. na jeńców, ku uzczeniu pamięci uoczanego ojca, Zosiedka Smalezyńska 10 mk. ku uzczeniu s. p. ukochanego ojca, Jadw. Smalezyńska mk. 10, ku uzczeniu s. p. ukochanego brata, E. Karczmarzewski 5 mk. na jeńców i 5 mk. na Skarb narodowy, ku uzczeniu s. p. brata Wł. Smalezyńskiego, Józefostwo Leszczyński mk. 15 na Skarb Nar. i 15 na jeńców ku uzczeniu, szwagra i brata Pan. Smalezyńska mk. 10, na jeńców ku uzczeniu s. p. ukochanego syna, Karczmarzewski St 2 rb. 45 kop. srebr. i pół mk. srebr. na Skarb Nar. Amelja Debichówna pół srebr. rb. m. 3 50 fen. srebr. na Skarb Nar. Pstrągowski 10 mk. zamiast kwiatów na grób s. p. J. Koczynskiego dla robotnych, Zygmunt Zieliński 20 k. srebr. 20 miedz. i pół mk. srebr. na Skarb Nar. M. Debla z kaw. otowiu wagi 3 fun. i 2 d. nuszki metalowe na Skarb Narodowy.

Kawiarnia i Restauracja

SAVOY

w środę, d. 18 grudnia 1918 r. na korzyść powracających jeńców wojennych odbędzie się:

Wielki Wieczór Muzyczny

przy łaskawym współudziale pp.

prof. **Brandta G. Tesznera A. Luniaka**

(skrzypce) (wiolonczela) (fortepian)

Domowa kapela Br. Taube

Szczegóły w programach. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

4 Kl. Polskie Progimnazjum Męskie

E. Krygiera

w Łodzi, ul. Zawadzka № 9.

Przyjmuje zapisy kandydatów do klas: młodsze i starszej wstępnej I i II. Kancelarja czynna codziennie od 9—2 i pół

Dla Pań

na GWIAZDKĘ

najodpowiedniejszy podarunek, to jest ciepły trkotowy biustonosz, stanik, pasek, pół gorset lub gorset. Odpowiedni wybór po cenach niższych (gwiazdkowych) przygotowała

Pracownia Gorsetów

Anny Baferskiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 132, I piętro, front.

Uwaga: Pracownia poleca wybór „Prostotrzymaczy” różnego rodzaju gorsetów i biustonoszy paszków i półgorsetów; przyjmuje: przefasonowania, reparacje i pranie gorsetów, wyrównywanie figur, przyjmuje obrotunki na wszelkie roboty w zakresie gorsetniarstwa wchodzące

132 Piotrkowska 132. I-e piętro, front.

Urząd Starszych Zgromadzenia Majstrów Piekarskich

zaprasza wszystkich piekarzy na zebranie odbyć się mające w dniu 18 b. m. to jest w środę, o godzinie 2-jej po południu we własnym lokalu. ul. Podleśna Nr 1.

Urząd Starszych Zgromadzenia Majstrów Piekarskich

Doktor

Leon Szayerowicz

Krótka № 6 a

Akuszerka i choroby kobiece. Przyjmuje od 10—11 r. i od 4—7 w w niedziele i święta od 10—12 rano

Akuszerka

Nowakowska

mieszka obecnie DZIELNA 34, przyjmuje od 9—12, 2—6 pp.

Szprycowanie (3 Koncentracji)

„TRIPLEX”

przeciw rzeżączce niezawodny środek leczniczy, usuwa takową radykalnie i szybko. wyrobu apteki J. Werozowego, WARSZAWA, Bednarska № 13, Skład na Łodzi: Skład apteczny Lubczyński, Lutomińska № 21.

Licytacja

Komornik przy Król. Polsem, Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Basiński zam. przy ul. Skwerowej № 1, ogłasza że o godzinie 10 rano będą dokonane licytacje mienia ruchomego

dn. 23 b. m. — meble należące do Moszka Wolbraucha, zam. przy ul. Wschodniej № 23, ocenione na sumę mk. 5160.

dn. 25 b. m. — meble należące do Henocha Süssmana, zam. przy ul. Wschodniej № 27, ocenione na sumę mk. 1844.

dn. 23 b. m. — meble należące do Moszka Wolbraucha, zam. przy ul. Wschodniej № 23, ocenione na sumę mk. 5160

dn. 23 b. m. — meble należące do Adolfa Leopolda Rapkego, zam. przy ul. Dzielnej № 64, ocenione na sumę mk. 4400.

KOMORNIK. S. Basiński.

Stow. Rolniczo - Handlowe

w Łodzi, Widzewska 50.

Poleca: Smary maszynowe, cylindrowe, do wozów i Tovitte'a, terpentynę, karbolineum, haciele, mackuchy, narzędzia i przybory mleczarskie, maszyny rolnicze.

Sprzedaż Gwiazdkowa z ustępstwem 30%

Tow. Współdzielcze - Sklep Bławatny

Andrzeja № 3

Robotnicy fabryki

Karola Hofrichtera

przy ulicy Kątnej.

Mają się zebrać w czwartek, 19 go, o godzinie 10 rano 2

Licytacje.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Hykiel, zam. przy ul. N. Targowej № 18, ogłasza, że o godz. 10 rano będą dokonane licytacje mienia ruchomego.

dn. 19 b. m. — pianino należące do Szymula Baglendera, zam. przy ul. Pańskiej № 29, ocenione na sumę mk. 475 fen. 20.

dn. 19 b. m. — meble, warsztat stolarski, drzewo, tokarnia żaluzna, powóz i naftowy motor, należące do Stanisławy Kubiak, zam. przy ul. Brzezińskiej № 69 i 72, ocenione na sumę Mk. 783.

KOMORNIK: K. Hykiel.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A. A. I R esztki najtaniej kupuje się w Łodzi ul. Piotrkowska 34 m. 5 2-gie piętro fr. Lok. tow. na kożuski i burki od 30 mk

- Ubrania uczołtows 30 mk
- Meskie 35 mk
- Dziecinne 14 mk
- Spodnie 20 mk
- Kamizelki sztucz. 25 mk
- Palta 28 mk
- Suknie i kostjumy 15 mk
- Bluzki wełniane 8 mk
- Gotowe hałki zim. 50 mk
- Chustki 18 mk

A bram Weitz zgubił kartę węglową, wydaną w 3 uczastku.

D o sprzedania zaraz mało używany kożuch czarny z długim włosem, kryty sukmem granatowym na wacie, na osobę średniego wzrostu. Wiadomość w adm. „N. K. L.” Zachodnia № 37.

Drukarnia i litografja z maszynami pospiesznie w pełnym biegu do sprzedania w mieście fabrycznym. Wiadomość: Radwańska 6, m. 9.

Janas Amalja zgubiła kartę węglową, wydaną z mag. m. Łodzi.